

# Wspomnienia z dzieciństwa Coda-ka.

# 5

Kiedy zdałam sobie sprawę, że mój świat jest inny, miałam ok. 9 lat. Byłam już zaradna, samodzielna i sprytna. Sytuacja tzw. „biednego dziecka” była często wykorzystywana przeze mnie z premedytacją w szkole, u lekarza, sklepowych kolejkach.

Małgorzata Czajkowska-Kisil

Ojciec spotkał wujka Tadka na przystanku tramwajowym. Jak ja nie lubię tego wujka. On, kiedy rozmawia na migi, to wydaje takie dźwięki, jakby szczekał, sapał i świstał. Czemu nie może „migać” jak mój Tata, po cichu? O retę, jak mi wstyd. Wszyscy ludzie na przy-

stawiają się mi, jakby nie wiedzieli, że nie. Tymczasem wujek zadaje mi pytania - mam się włączyć do rozmowy, opowiedzieć, co w szkole i na treningach (widocznie ojciec się pochwalił, że zaczęłam trenować karate). Powinnam być uprzejma i się uśmiechać; przecież to mój mąż chrzestnej

ma gorzej). Tramwaj nie przyjeżdża, więc jesteśmy główną atrakcją na przystanku i w okolicy. Dyskusja się rozkręca. Słyszę - jak sobie radzą z wychowaniem dziecka? Ciekawe, czy oni (głusi), myślą tak jak my? Jakiś dowcipny kretny rzucił komentarz „zachowują się



stanku się gapią. Odejdę trochę dalej, stanę koło kiosku. Kurde, Tata mnie przywołuje ręką i teraz wszyscy wiedzą, że jestem z nimi.

Ojciec pyta, czy się go wstydzę? Co mam odpowiedzieć? Kręcę

(ale wstyd).

Co za głupi ludzie. Gapią się nachalnie i komentują: „biedne dziecko”. Takie nieszczęście być głuchym..., ale chyba gorzej być ślepym (i licytacja otoczenia, kto

jak mały”.

Klasyka. Często słyszę takie komentarze. Jest mi przykro, mam ochotę opluć tę gadającą babę i żartującego dziada. Wiem, co zrobić. Odczekuję chwilę i podcho-

dę do najbardziej aktywnie komentującej osoby, po czym pytam na głos o godzinę. Szok. Mam satysfakcję z widoku jej głupiej miny i wstydliwego zażenowania.

Elżbieta Dzik

Opisane powyżej doświadczenia są udziałem większości słyszących dzieci głuchych rodziców CODA (Children/child of Deaf Adults - skrót ten został wymyślony przez Millie Brother, założycielkę organizacji CODA International). Problem ten ma swoje źródło w niskiej świadomości społecznej na temat osób głuchych. Co prawda coraz więcej mówi się na ten temat w mediach, coraz więcej tłumaczy języka migowego występuje w różnych programach telewizyjnych, ale nadal wiedza na temat osób niesłyszących jest znikoma. Społeczność głuchych w Polsce jest diasporą o bardzo dużym rozproszeniu. Wiele osób nigdy nie miało okazji spotkać osoby głuchej czy mieć z nią bezpośredniego kontaktu. Taka sytuacja jest źródłem powstawania wielu stereotypów na temat osób głuchych.

Społeczność Głuchych w Polsce to grupa mniejszościowa posługująca się językiem polskim (na bardzo różnym poziomie zaawansowania - podobnie jak obcokrajowcy) i polskim językiem migowym. Używanie przez głuchych języka migowego jest czynnikiem kulturotwórczym, który bardzo silnie integruje członków tej społeczności. Problem dzieci CODA polega na tym, że ich pierwszym językiem jest często język migowy dopiero później uczą się języka polskiego od słyszącego otoczenia. Wyrastają w środowisku, które nie kontroluje dźwięków, bo ich nie słyszy, ale dla dzieci CODA jest to całkowicie naturalna sytuacja. Dopiero konfrontacja ze słyszącym i mówiącym otoczeniem ukazuje im odmienność ich sytuacji i to, że otoczenie nie akceptuje inności ich rodziców a przede wszystkim odmiennego systemu komunikacji. Dzieci CODA jako dwujęzyczne zaczynają funkcjo-

nować w dwóch światach, dwóch kulturach. W naturalny sposób przyjmują swoją funkcję pośredników i tłumaczy między dwoma kulturami. CODA bardzo rzadko obwiniają rodziców za trudności ich życia, częściej mają pretensję do otoczenia społecznego i „systemu”. W ten sposób demonstrują swoją lojalność wobec rodziców i społeczności, w której się wychowali. Małżeństwa osób głuchych są silnie homogeniczne - 90% małżeństw to pary głuche, bardzo niewiele osób głuchych żyje w związkach z osobami słyszącymi. W społeczności osób niesłyszących 90% głuchych par ma słyszące dzieci czyli CODA. Głusi rodzice nie zdają sobie zazwyczaj sprawy na jakie konfrontacje społeczne narażone są ich słyszące dzieci, ponieważ dzieci chronią rodziców przed agresją otoczenia i nie przekazują tych wszystkich negatywnych sygnałów i informacji, które pod ich adresem wysyła otoczenie. Co bardziej świadomi rodzice proszą swoje

dzieci CODA, aby zwracały im uwagę, kiedy mówią za głośno, bo widzą wtedy reakcje otoczenia. Częstotliwość i skala takich doświadczeń skutkuje tym, że część CODA, w dorosłym życiu, ucieka od kontaktów ze społecznością głuchych ograniczając się jedynie do kontaktów z rodzicami. Choć znajomość języka migowego przydaje się w wielu sytuacjach codziennego życia.



Termin CODA (Children/Child of Deaf Adults) w amerykańskiej Kulturze Głuchych zarezerwowany jest dla słyszących dorosłych dzieci niesłyszących rodziców, dzieci nieletnie określa się tam KODA (Kids/Kid of Deaf Adults).